

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Onufrego Pustelnika.
Środa: Antoniego Padewskiego.
Czwartek: Bazylego Doktora.
Piątek: Wita i Modesta M. K.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód " 8 " 17.
Długość dnia godzin 16 " 36.
Przybyło " 8 " 53.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 10 r.
Zachód " 10 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 1 c. 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie o 18-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Schota: Benona Biskupa.
Niedziela: Adolfa i Marcjana.
Poniedziałek: Marcelina Męcz.
Wtorek: Gerwazego i Protaz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 123. — Telefon Administracji nr 111.

KALENDARZ.

Imiona słowników: Dziś Wyszomira, jutro Chotimira.
Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa zakładów górniczych starachowickich. (Lokal biura, Piłkna № 10—2 po południu.) — Sesja wyborcza urzędu staratu—5 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynno-ekonom. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Drugie zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa „Lutnia”. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.) — Narada członków Towarzystwa wioślarskiego nad sprawą prowadzenia w ciągu całego sezonu letniego lekcji gimnastyki. (Lokal zimowy Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa inwentarza. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do wieczora.) — Wyst. obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód kolonij letnich dla ubogich dzieci wieczór koncertowo-dramatyczny. (Resursa kupiecka—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś przedstawienie ruskiej trupy: „Rozwiedzmy się”, jutro „Lisetta czyli córka źle strzeżona”. (Występ gościnny panny Wirginji Zucchi); — Letni: dziś „Romeo i Julia” (występ gościnny panny Anny Soffriti), jutro „Safandiu” (występ p. Sobiesława); — Nowy: dziś „Córki na wydaniu” i „Wujaszek Alfonsa”, jutro „Gennaro”. (8 wieczorem.)

Teatryki: Wodewil: dziś „Don Cesar”, jutro „Don Cesar”; — Alhambra: dziś „Noc wenecka”, jutro „Noc wenecka”; — Bellevue: dziś „Pan świata w szlafroku”, jutro „Pan świata w szlafroku”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu sprzedawane na zastawę znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 172 kop. 1— (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Na zgłiszczach.

Po upływie całej doby od wybuchu pożaru dojeżdżając pociągami osobowo-miejscowym do stacji Nowy Dwór, podróżni widzieli z okien wagonu unoszące się w górę dymy, a wśród nich sterczące las kominów.

W miarę zbliżania się ku miastu, około szeregu willi letników, z lewej strony zarysowuje się widok coraz posępniejszy i przejmujący najobojętniejszego przybysza grozą trudną do opisaną.

Pogorzeliśko wymowniej i straszniej oddziaływa na naszą wyobraźnię, aniżeli powódź, która obejmując większe przestrzenie, może być w skutkach jeszcze okropniejsza, lecz na razie nie wywołuje tego ponurego wrażenia.

— A co, panie, woda nas zmoczyła, więc ogień teraz wysuszył tak dobrze, iż nie mamy co włożyć na siebie... — temi słowy powitał nas jeden z pogorzalców, gdyśmy stanęli na rogu pierwszego kościelnego rynku i ulicy Warszawskiej.

Dotąd właśnie doszedł pożar i niewiele już brakowało do objęcia przez płomień kościoła oraz plebanji, i tak zrujnowanej z powodu podmycia wody.

Niebezpieczeństwo musiało być groźne, skoro wielu z parafjan pousuwało z kościoła nietylko aparaty i naczynia obrzędowe, ale wynoszono ławki i wyjmowano z ołtarzy obrazy.

Cała lewa strona ulicy Warszawskiej spłonęła doszczętnie, a z prawej od żaru płomieni domy zostały popalone i szyby doszczętnie popękane.

Przeszedłszy do drugiego rynku, skręcamy na lewo w sam środek dymiących zgłiszcz.

Bez objaśnień stałych mieszkańców trudno się orjentować w tym labiryncie sterczących kominów, a już doprawdy nie można sobie wyobrazić, że tu było miasto ludne i gęsto zabudowane.

— Tu był skład dystylarni Bermana — i pokazują nam jakieś rumowisko, dotychczas tlejące.

Samego spirytusu w jednym tym składzie spaliło się na 9,000 rs.

Opodal spłonął cały sklep kolonjalny Pfefera, przyczyniając właścicielowi w samym towarze około kilkunastu tysięcy rubli straty.

Znaczne zapasy win albo wylano, albo zostały rozkradzione.

Wędrowka po tem istnie dantejskiem piekle, nie brakowało bowiem jęków rozpaczliwych pogorzalców, a do niedawna powodzian, stawała się coraz straszniejsza.

Cała dzielnica stanowiąca połowę Nowego-Dworu, a nosząca nazwę „Piaski”, doszczętnie spalona.

Co krok przy tym lub owym kominie spotykamy rodziny pogorzalców, zbierające szczątki sprzętów, przepalone żelazki, kafele itp.

Większość jednak nie nie robi, siedząc bezmyślnie z rozpaczą w duszy.

Ta niema boleść w połączeniu z rezygnacją, roznającą się samobójstwu, sprawia najsilniejsze wrażenie...

— Ztąd wyszedł pożar — oznajmia nam łaskawie „ciceronujący” p. B., ukazując na rumowisko z dwoma kominami.

Był to warsztat powroźniczy, a w podwórzu mieściła się kuźnia.

Czy papieros, czy iskry z kuźni zapaliły nieszczęśliwe pakuły, mniejsza o to, faktem przecież jest pożar, wszczęty o godz. 6-ej po południu, a zamieniony w straszną pożogę, która zrujnowała Nowy Dwór doszczętnie i w rozmiarach swych dziesięciokrotnie przenosi klęskę tak świeżo minioną powodzi, gdyż na murze do połowy ocalonego w ogniu domostwa, jest jeszcze widoczny znak, dokąd woda sięgała.

Cały obraz postępującej stopniowo pogorzelicy, jaki wczoraj skreślił nasz korespondent, w zupełności potwierdzają naoczni świadkowie, więc pozostaje nam dodać kilka uzupełniających szczegółów, w połączeniu z tragicznymi epizodami.

Powroźnik Idel, w którego posesji ogień wybuchnął, wcale się podówczas w domu nie znajdował.

Naczelnik straży ochotniczej, p. Mergenthaler, przedsiębrał rozpaczliwe środki ratunku, w czym mu członkowie straży z niezmierną gorliwością pomagali, lecz cóż miano robić wobec braku wody i zepsucia sikawek.

Tu już leży wina na municypalności, chociaż ta rozwijała w czasie pożaru energiczną działalność.

Powszechny głos całą zasługę opanowania pożaru, przy użyciu nadludzkich sił, przypisuje p. Dymowskiemu, naczelnikowi stacji kolejowej.

Energiczny zawiadowca zabrał z sobą sikawki stacyjne, służbę kolejową oraz robotników z pobliskiej fabryki krochmalu Szoltana.

Komenda p. Dymowskiego była tak dzielna, tak

Nieopodal stanął, odkrył głowę i na strzelbie wsparty długo pozostał, błędząc oczami po konarach. Długie mrozy, śniegi i wichry przeszły bez znaku po członkach olbrzyma, nietknięty został, jeszcze potężniejszy.

— Nie boli cię ta zima, nie męczy, nie gubi—wyszeptał człowiek z odcieniem zawiści w zachwycie. Jakby uśmiech wzgardliwego lekceważenia zmarłszy wierzchołki gałęzi.

— Mnie nie boli, nie męczy, nie gubi, póki mi ziemi stanie i słońca! Zima, jak troska, długo trwa, a lato, jak szczęście, mija chwilą... Oto wieki stoje i Bóg mi lata nigdy nie odebrał, przyjdzie słońce i ożywi każdego! Przyjdzie dzień, co rany pobił... — Czy przyjdzie? — zamruczał człowiek zgnębiony.

Dąb się zakolysał, jakby gniewny.

— Widziałeś ty, człowieku-efemerydo, takie lody, których marzec nie stopi, widziałeś ty pola, których Pergrubija nie obudzi... Dziesięć wieków stoje i wiem, że wszystko mija. Kto silny, najgorsze wytrzyma...

Księżyc wszedł i oświecił w pełni podniesione oblicze samotnika.

Ostre rysy wygładzały się stopniowo, wyprostował się hardo.

— Wytrzymam...—rzekł półgłosem.

W tej chwili pies zawarczał. Człowiek, jakby złapany na gorącym uczynku winy, nieufnie się obejrzał, czapkę wcisnął na oczy i zbiegł szybko ścieżyną ku wybrzeżu. Na wodzie pluskało wiosło i jakiś śpiew pobożny biegł z falą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Jak bracia żyliśmy tyle lat! — mówił smętnie Łukasz. Chodziliśmy razem z pięnką i ze zbożem i z wołami. Znamy się dobrze od dziecka! Wicie, ztem trzeźwy i uczciwy. Nie było między nami żadnej waśni. Wam się wszystko wiedzie, a u mnie w ręku się łamie, co wezmę! Będę teraz jeszcze tęż pracować, bo nie sam jestem, a Marcie chciałbym nieba przychylić! O! ona tego nie mówi, ale często płacze, a mnie strach, że jej szczęście popsulem. To mi najgorsza strach! Pomóżcie mi po bratersku, jak dawniej!

Wiele słów cisnęło się Markowi na usta, więc po swojemu milczał i żadnego z nich nie powiedział, tylko wreszcie odparł krótko:

— Dobrze, pomogę!

Gral aż pokraśniał, podniósł głowę, ożywiony nadzieją, a Marek przystanął koło kapliczki na rozdrożu i ozwał się:

— Znasz jezioro Wilajki?

— Znam! — odparł, mimowoli prostując się służbowo.

— Pójdiesz tam. Słyszałem, że dzierżawca umarł. Zobacz tonie, pogadaj z rybakami i pójdz do właściciela. Można dać sto rubli drożej niż ży-

dzi! Oto zadatek, spisz kontrakt na twoje i moje imię. Podzielimy się zarobkiem. Pojutrze czekam ciebie z powrotem.

Krótki ten, dobitny rozkaz, brzmiał jak chór anielski w uszach Grala, napelniał go przytem niesłychanym uszanowaniem. O śmierci dzierżawcy bogatego jeziora nikt nie słyszał, Marek miał dar jasnowidzenia chyba. Dobry interes nie umknął mu nigdy! Uprowadził każdego!

Gral nie śmiał o nie pytać, wcale się nie odezwał. Od pewnego czasu dawny towarzysz wędrowek urósł mu na potentata, a on sam zmalał i znędział. Czuli się sługą, i to sobie jeszcze uważał za szczęście.

Milcząc, przyjął z rąk Marka paręset rubli, a Czertwan strzelbę poprawił, przed obrazem w kapliczce uchylił czapki i ruszył spiesźnie ku Skomontom.

Dla niego czas był drogim, nie umiał go marnować.

W godzinę potem od Wojnatów wyjechał wóz parokonnny, a na nim Gral ómiąc fajkę, z miną sfinksa. Nikt nie wiedział dokąd jechał, chyba może żona, bo miała uśmiech na ustach i długo patrzyła w male lusterko.

Zapewne szukała w swych oczach tajemnicy Markowej pomocy i łaski, może myślała już, jak mu za nie zapłaci, gdy zażąda...

A Dewajtis szumiał. Wśród liści młodych szemrało technienie bogini czarodziejki, a w koło dęby wnu ki kłaniały mu się pokornie, a gdzieś tam srebrna brzoza zaglądała trwożnie ku polance, jak zakłeta służebna Aleksoty, szukając ognia i ołtary.

W noc głuchą zaszeleściły wrzosey i paprocie, czciciel przychodził do bóstwa.

praktycznie obmyślona, iż wszyscy się jej poddali, co niezmiernie wpłynęło na skuteczność ratunku i mieszkańcy ocalonej dzielnicy z żywą wdzięcznością opowiadają o poświęceniu się zacnego zawiadowcy.

Natomiast pogorzelcy najniesłuszniej oburzają się na p. Mergenthalera, który niedawno wybrany naczelnikiem straży, robił co mógł i do końca był na stanowisku.

Ofiarę zaciekleści tłumów, które się na p. M. rzuciły, strażnicy ziemscy przy pomocy rozsądniejszych obywateli, z trudnością od gwałtu ocalili.

Już to na ludziach złych nie zbywało.

Wielu z nich, jako podżegaczy, a może i podpalaczy (co zresztą śledztwo wykryje) wczoraj aresztowano.

Miedzy ujętymi są i złodzieje.

Kradzież ruchomości, zwłaszcza po odejściu nielicznego oddziału żołnierzy, których niebawem generał Chlebniów odwołał, doszła do nadzwyczajnych rozmiarów.

Dorożkarz, który nas wioził od dworca kolejowego, opowiada, iż skradziono mu rzeczy na 300 rs. wartości.

Jakiejś Marji, krawcowej, nadkonduktor kolejowy, p. Dachowicz, z narażeniem własnego życia ocalił szafę z rzeczami, stanowiącemi cały jej majątek, po to jedynie, aby w parę godzin złodzieje wszystko ukradli.

Warnicowa, żona handlarza, wyniosła dziecko z pościelą, poszła ratować inne rzeczy, a gdy powróciła, dziecko leżało na ziemi, pościel zaś już zniknęła.

Ogólne jest mniemanie, że większą część rzeczy z ognia wyniesionych złodzieje rozkradli.

Obliczenie strat.

Według urzędowego raportu, Nowy Dwór posiada 265 posesyj mieszkalnych, z których spaliło się doszczętnie 138, t. j. tyle domów mieszkalnych i dwa razy więcej budowli gospodarczych.

Wszystkie spalone ruchomości były ubezpieczone obowiązkowo na sumę 86,870 rs., co przedstawia połowę ich wartości.

Jeżeli więc weźmie się pod uwagę faktyczną wartość budowli i oceni się nadzwyczaj umiarkowanie spalone, zniszczone lub ukradzione ruchomości (tych prawie nikt nie ubezpieczał, nawet kupcy towarów), to nie przesadzimy twierdząc, iż pożar jednej nocy spowodował strat na sumę przeszło 250,000 rs.

Kłeska ta dotknęła przeważnie najuboższą ludność w liczbie 730 rodzin, czyli 3,000 osób pozostających bez dachu i chleba powszedniego, oraz w niemożności zapracowania na utrzymanie w przyszłości.

Rzemieślnikom popaliły się warsztaty i narzędzia, kupcom i przekupnikom ich towar, a wszystkim pościel, odzież i najkonieczniejsze sprzęty.

Wczoraj zabrakło w mieście chleba i mięsa, a na znajdujące się u rzeźnika wędliny nawet zamożniejsi mieszkańcy urządzali formalną licytację.

Pomoc.

Bawiący w Nowym-Dworze bez mała prawie cały dzień wczorajszymi gubernator warszawski, generał lejtnant baron Medem, z funduszu specjalnych asygnował doraźnie 300 rs. na przeróżne potrzeby dla pogorzelców, których 75% stanowią żydzi, a na chrześcijan przypada 25%.

Ponieważ dalsza pomoc w żywności, odzieży i zapomogach pieniężnych okazała się konieczną, przeto utworzono natychmiast komitet, złożony z następujących osób: barona Brückena, naczelnika powiatu warszawskiego, jako przewodniczącego, i członków: ks. Leona Ciszewskiego, miejscowego proboszcza, pastora Berekusa, burmistrza Lasockiego, oraz kupców i obywateli, pp. Bermana i Frenkla.

Komitet odbył wczoraj pierwszą sesję, po której utworzył podkomitety prowizoryczne według wyznań.

Dla dania schroniska koczującym pod gołym niebem pogorzelcom, p. gubernator obiecał przysłać kilkadziesiąt obszernych namiotów, czyli t. z. „pałatek”.

Z uwagi na zagrażające zwałenie się sterczących kominów, zwłaszcza przy ul. Warszawskiej, polecono je bezzwłocznie rozebrać.

Przyszłość Nowego Dworu.

Stosownie do wydanego niedawno prawa fortelnego, mieszkańcom całej spalonej dzielnicy nie wolno się już odbudować, czyli, że cała najrozleglejsza połać miasta nie może się już dźwignąć na nowo.

Wszystkie place przejdą więc na rozszerzenie esplanady fortów Nowogeorgiewska (Modlina).

Przedstawiciele władzy oznajmili o tem wczoraj pogorzelcom, projektując, w zamian mających się zająć gruntów, oddanie szeregu placów opodal, z pra-

wej strony planty kolejowego, w lesie rządowym, który na przestrzeni 60-iu morgów zostanie wykarczowany, z drugiej zaś nabyć od sukcesorów s. p. Kolasińskiego na ten sam cel 70-iu morgów z lewej strony.

Zjawia się przecież jeszcze jeden projekt, a mianowicie przeniesienia się pogorzelców do Jabłonny i założenia tam zupełnie nowej osady. as.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Izba skarbowa warszawska poleciła kasie gubernialnej nie przyjmować opłaty kwaterunkowej w stosunku 15% od ceny patentów tabaczych, z wyłączeniem patentów na fabryki tabacze i składy hurtowe, gdyż opłata ta ma być wnoszona do kasy miejskiej. Na skutek powyższego, magistrat zalecił wydziałowi patentowemu, ażeby przy wydawaniu patentów handlowych, na r. b. ściagał też opłatę z patentów tabaczych i marek, jak następuje: 1) ze świadectw i marek na sprzedaż wyrobów tabaczych tutejszych i zagranicznych, z ceny rs. 50, po rs. 7 kop. 50; 2) na sprzedaż wyrobów tabaczych wyłącznie krajowych, z ceny rs. 15, po rs. 2 kop. 35, 3) ze świadectw na handel uliczny od wyrobów krajowych, z ceny rs. 5, po kop. 75. Opłaty powyższe przyjmować będzie kasa pomocnicza magistratu.

— Stan robót kanalizacyjnych z r. b. przedstawia się, jak następuje: budowa kanału Stare-Miasto prowadzona jest w pięciu miejscach, a mianowicie na Rynku Starego-Miasta, na Świętojańskiej, Gołębiej, Podwalu i Piwnej; razem wymurowano 930 stóp bieżących kanału. Na Królewskiej roboty ziemne daleko już są posunięte, murować zaś zaczęto dopiero w końcu zeszłego tygodnia. Przy oglądaniu robót na Starem-Mieście dostrzegliśmy w kilku miejscach, że wykop, dosięgający przeszło 20 stóp głębokości, nie był po ukończeniu robót wieczorem zakryty, a wokoło bawiły się drobne dzieci, przy pozostawionym więc otwartym wykopie o nieszczęście nie trudno.

— Ulica Karolkowa od Wolskiej do Czystego i odnogi prowadzącej do stacji towarowej, jeszcze w r. b. na całej przestrzeni otrzyma nowy t. zw. berliński bruk.

— Dzięki zabiegom ze strony Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wąskie i niskie budki mieszczące się przy brankardach, a przeznaczone do przewozu psów, przerabiane będą na większe przedziały i zaopatrzone w zbiorniki wody.

— Prezes wydziału warszawskiej izby sądowej, p. Rogoziński, wyjechał na urlop.

— Bawi w naszym mieście znany historyk i publicysta, p. Kazimierz Waliszewski.

— Z placu wystawowego.

Z zapowiedzianych na wczoraj urozmaiceń na placu wystawowym dwa z przyczyn niezależnych od zarządu musiano odłożyć.

Objęte programem wyścigi cyklistów niestowarzyszonych („zulusów”) nie doszły do skutku, gdyż, jak się okazało, tor do wyścigów był niepodatny.

Dwóch amatorów kołowego sportu robiło próby, ale bez powodzenia.

Na przyszły raz tor zostanie obficie skropiony, aby ułatwić gonitwy.

Podobnie spelży na niczem zapowiedziane próby siły pociągowej koni z powodu małej konkurencji.

Natomiast zaprezentowano cztery zaprzężone woły rasy holenderskiej z dóbr Kazimierz, Karola hr. Mielżyńskiego.

Czwórka ta, dobrze zbudowana, zadała, zdaniem specjalistów, kłam opinii, jakoby osobniki rasy holenderskiej nie nadawały się do pociągów.

Obora z dóbr Kazimierz po raz pierwszy występuje na wystawie, a zaprezentowane okazy dobrze świadczą o hodowcy.

Wyścigu klusem koni zaprzęgowych nie było.

Przeprowadzanie okazy odbyło się w porze zwyczajnej.

Sędziowie przystąpili już do swych prac, mających decydować o nagrodach.

Pomiędzy zwiedzanymi znajduje się i obora p. Ozarnowskiego z Łęk, znana od r. 1842-go, która nie tylko nie straciła, lecz zyskała na wydajności mlecznej krów.

Pomimo pochmurnego dnia ruch na placu wystawy panował znaczny, czego dowodem, że do godziny 8-ej sprzedano we wszystkich kasach około 3,000 biletów.

Kolej elektryczna miała również wielu amatorów i sprzedała 300 biletów na „podróż na około wystawy”.

Na jutro program obejmuje kilka ciekawych urozmaiceń, a mianowicie: wyścig koni klusaków za-

przegowych, konkurs jazdy chłopców stajennych i wyścig dorożkarzy.

Dla dwóch ostatnich wyścigów przeznaczone cztery nagrody: dwie po rs. 10 i dwie po 5 rs.

== Wybory.

W numerze wczorajszym opisaliśmy przebieg akcji wyborczej w dyrekcji Towarzystwa kred. ziem. od godz. 10¹/₂ rano do 2¹/₂ po połud., tudzież rezultaty wyborów do komitetu i dyrekcji głównej.

Obecnie pozostaje nam tylko wczorajsze sprawozdanie uzupełnić.

Przerwa dwugodzinna — posiedzenie zawieszono o godz. 2¹/₂ — przeciągnęła się do godz. 5¹/₂, skutkiem czego wybory skończyły się dopiero około godz. 7-ej wieczorem.

W rezultacie wszyscy trzech radcowie, którym kadencja obecnie się kończyła, ponownie zaproszeni zostali na dalsze trzylecie.

Są to pp. Adolf Rządowski ze Studzienca, Ludwik Łaszczyk ze Stanisławie Węgrskich i Pęclaw oraz Władysław Sokolowski z Woli Biejkowskiej.

Na prezesa przyszłych wyborów powołano p. Jana Pawła Łuszczewskiego, a na jego zastępcę p. Bonieckiego.

Wybory w dyrekcji warszawskiej zamknęły tego roczny okres wyborczy w Towarzystwie.

Ogólne rezultaty wyborów w 10-iu dyrekcjach podamy na innem miejscu.

== Synod ewangelicko-reformowany.

Dalszy ciąg obrad synodalnych rozpoczął się w dniu wczorajszym o godz. 5-ej po południu.

Rozprawy toczyły się co do spraw administracyjnych, *respectively* zarządu i obrotu funduszu oddzielnych parafii.

I tak zatwierdzono etaty: funduszu ogólnego, zboru warszawskiego, filjału Kuczewskiego, Lubelskiego i Żyrardowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołów rewizyjnych wszystkich zborów i filjałów, oraz przytłuku dla sierot i szkoły parafialnej w Warszawie, uchwalono różne zasiłki i wynagrodzenia, w tej liczbie dzieł dla kantoratów w miejscowościach, gdzie nie ma ani parafii, ani filjałów.

Załatwienie próśb i podań zakończyło obrady, poczem synod o godz. 9-ej wieczorem zamknęty został nabożeństwem w kościele na Lesznie.

== Zebranie wyborcze.

W dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali posiedzeń zarządu kolei terespolskiej na Pradze odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie wszystkich uczestników nowozałożonej kasy zalicko-wkladowej.

Zebrani dopełnić mają wyboru członków do zarządu kasy.

Dotychczas do kasy tej zapisało się na listę 179-u uczestników.

Wymagany paragrafem ustawy kapitał zakładowy w sumie 3000 rs., został już zebrany.

== Wieczór letni.

Według obietnicy, podajemy bliższe szczegóły z programu dzisiejszej zabawy w resursie kupieckiej.

„Bilecik miłosny” Bałuckiego, z udziałem panien M. Cisz. i Z. Mał., oraz pp. M. Piram. i St. Pat., rozpocznie zabawę punkt o godz. 8¹/₂.

Dalej koncert, na który złożą się prawdziwie artystyczne dary p. Szlezzygierówny, p. Wąsowskiej i p. Kotarbińskiego.

Wreszcie — „Niewiniatko”, z uczestnictwem panien Jadwigi Iwan. i W. Pozn. i pp. Ant. M., Szczep. Jastrz. i Fr. R.

Po skończonym widowisku orkiestra pod dyrekcją Lewandowskiego zagra poloneza i... każda z pań otrzyma ładny karnecik pamiątkowy.

Lampy elektryczne oświetlą salon i śliczny, choć niewielki ogródek resursowy, pomiędzy zaś godziną 12-tą a 1-szą po północy zbiorą się goście na kolację składkową.

Resztę opiszemy po... wieczorze.

Tu tylko dodamy, iż osoby, pragnące być na zabawie, mogą jeszcze nabywać bilety u pań br. Hartingowej (Nowy-Swiat, 7) i Marji Olszewskiej (Senatorska, 27).

U wejścia programy sprzedawać będą panie: mecenasowa Feliksowa Dębska z córką Kazimierą, Zofia br. Harting, mecenasowa Leonowa Krysińska i Wincentowa hr. Colonna Walewska.

== Kolonje letnie.

Termin składania zapisów dzieci na kolonje letnie został już wyznaczony.

W nadchodzący piątek o godzinie 1-ej z południa należy zapisywać dziewczynki, w soboty zaś o tej godzinie — chłopcy.

Dzieci powinny być zaopatrzone w metrykę chrztu i świadectwo lekarza.

Malcy do 9-ju i od 14-tu lat nie będą dopuszczani

Zapisy te przyjmuje dr. Fritsche w obecności zaproszonych osób na ul. Oboźnej pod nr. 5-ym.

Bez mostów.

W Łazienkach królewskich rozpoczęto odnawianie mostów drewnianych, zawieszonych po nad stawami.

Mosty te dawno już w widokach bezpieczeństwa wymagały radykalnej reparacji.

W interesie spacerującej publiczności pragnąć należy, aby odnawianie owo odbyło się w czasie jak najkrótszym.

Obecnie bowiem spacerowicze w Łazienkach znajdują się niekiedy w położeniu... Robinsonów na bezludnej wyspie.

Ostrzeżenie.

Od kilku osób otrzymujemy skargi na funkcjonujących przy totalizatorze pośredników w realizacji wygranych.

Faktorowie ci, samą powierzchownością nie wzbudzając zaufania, jakoż doniesiono nam o kilku faktach nadużycia, o co bardzo łatwo; interesanci bowiem, oddawszy bilet w ręce takiego osobliwego inkasenta, nie mają już żadnego dowodu i zdają się na jego rzetelność.

Nadto pośrednicy ci tamują ruch przy oknach kasowych, każdy bowiem ma do zrealizowania po kilkanaście biletów.

Przemysł ten powinien być stanowczo zabroniony, dopóki zaś to nie nastąpi, ostrzegamy publiczność przed wyzyskiem.

NOTATNIK TERMINOWY.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się roboty kanalizacyjne w ulicy Wołoskiej i Dzielnej od Przykopywej do Smoczej. Kanał budowany będzie środkiem ulicy, wyżej wymienione więc ulice zostaną dla ruchu kołowego na kilka tygodni zamknięte.

Ferje letnie w tutejszym sądzie handlowym rozpoczyna się d. 13-go czerwca i od tej daty posiedzenia sądu odbywać się będą dwa razy na tydzień.

Wybory na sędziów gminnych i ławników w powiecie łaskim, gubernji piotrkowskiej, odbywać się będą w następujących terminach: d. 13-go w gminach: Buczec, Zielew, Wygłizów i Pruszków; d. 15-go w gminie Chocino; d. 16-go w gminach: Dębki i Dąbrowa Rusiecka; d. 19-go w gminie Zapolice.

Festival muzyczny.

W naszym „umiarkowanym” klimacie, gdzie po 30-tu stopniach gorąca zrana, następuje 5 stopni wieczorem, gdy w jednej chwili niewinny Zefirek może się stać Boreaszem, urządzenie Festivalów na otwartem powietrzu należy bez wątpienia do rzeczy bardzo ryzykownych.

Meteorologia, niestety, jest jeszcze w pieluchach zaledlawie; umie ona powiedzieć, że „stronami deszcz padać będzie”, lub, że „radzimy uzbroić się w parasol”, ale prawdziwego uspokojenia i przeświadczenia o bezpieczeństwie dać nam nie jest w stanie.

Po onegdajszym dniu, jakoby wybranym dla wszelkich powietrznych uroczystości, bo ciepłym, łagodnym i jasnym, nastał wczorajszy ranek mglisty, niewyraźny, szary, chłodny, a więc nie zachęcający wcale.

Komitet Towarzystwa muzycznego, nie odwołując mimo to zapowiadzanego koncertu w ogrodzie Frascati, dał dowód odwagi, a zarazem, jak się okazało, szczęśliwego przeczucia.

Pomimo bowiem że przez cały prawie dzień barwa ołowiana na niebie przeważała, chwilami tylko w godzinach poobiednich przepuszczająca słońce, pomimo że termometr w chwili rozpoczęcia koncertu wskazywał zaledwie 11 stopni ciepła, festival u dał się zupełnie i udział publiczności z pewnością nie był mniejszy niż w roku zeszłym.

To się znaczy, że do budowy przyszłego gmachu Towarzystwa przybyła znów spora cegiełka, a jakkolwiek to przybywanie cegiełek dotąd idzie powoli, wszakże można mieć nadzieję, że po przelamaniu pierwszych trudności i zebraniu pierwszych kilku tysięcy rubli, ofiarność członków i nie członków składać zaczną na ten cel bardziej hojne datki.

Forma zewnętrzna uroczystości była wiernem odzwierciedleniem zeszłorocznej; taż sama zielen majowa, okalająca estradę, też same elektryczne słońce w ogrodzie, ten sam ścisł, gwar wśród tłumów zebranej publiczności.

I część muzyczna programu, lubo oczywiście w wielu szczegółach odmienna, całym swym układem przypominała poprzednią.

Dwa Sonety krymskie Moniuszki, „Twardowski” Münchheimera, dwa preludja i mazurek Szopena w instrumentacji Noskowskiego, tegoż kanon i epilog ze „Świtezianki”, oraz produkcje „Lutni” największym cieszyły się uznaniem.

W poemacie symfonicznym „Twardowski” schara-

kteryzował autor pakt Twardowskiego z djabłem, jego hulanki, następnie porwanie i, wskutek pobożnej modlitwy, zawieszenie w obłokach na sieci pajęczej.

Nie wszystkie części tego urozmaiconego obrazu posiadają jednakową wartość pod względem inwencji, ale końcowe ustępy, jak zakończenie, barza, następnie zawieszenie wraz z pajakiem, pomyslane są bardzo pięknie, jeśli do tego dodamy, że całość zawiera wiele szczegółów w instrumentacji zajmujących — wypadnie z tego ogólnie wrażenie bardzo dodatnie. Nadużycie kotłów w obrazie porwania jest cokolwiek rażące, za to kontrpunkt końcowy skrzypców, których zrzeczna figura, grana z tłumikami, towarzyszy melodji, bardzo jest udatny.

Dobrze brzmiał chór p. Michała Hertza „Kukulki”, dobrze odśpiewała „Lutnia” chór Żelęńskiego „Nasza Hanka”, rzecz rytmicznie nie dość urozmaiconą i trudną.

Zabawa przeciągnęła się do północy, powrót do domu miał w sobie niemało poetycznego uroku. Wspomnienia słyszanych świeżo melodji i scen napelniały ogród tysiącem fantastycznych postaci, wyzieraających tajemniczo z pomiędzy drzew i krzewów, oświetlonych kolorowymi sнопami światła.

J. Kł.

Z SĄDÓW.

W świecie tak zwanych właścicieli biur realizacyj i pseudo adwokatów, znany był z licznych „interesów” niejaki Abram Syten, niepiśmienny ex-subjekt, któremu się udało drogą ogłaszania upadłości zebrać małą fortunę.

W ostatnich atoli czasach pomysłowemu macherowi noga się powinęła, bo oto wpłatał się w aferę kolegi i towarzysza, również „adwokata”, Biro i usiłował razem z nim usunąć z akt jednego z sądów pokoju dokument, jak się okazało, sfałszowany.

Biro, w obawie odpowiedzialności karnej, uciekł, Syten zaś, decyzją sędziego śledczego X-go rewiru, został osadzony w więzieniu.

Sprawa ta niewątpliwie wyprowadzi na światło dzienne „czyny” pana adwokata.

— Proszeni jesteście przez sz. proboszcza parafji św. Aleksandra o wydrukowanie następującego zawiadomienia: „Rubli 1000, złożone przez p. Ignacego Jorzkiego od Pauliny Wojkowskiej na rozszerzenie kościoła św. Aleksandra, komitet otrzymał i łaskawemu ofiarodawcy podziękowanie składa.”

Nekrologja.

† S. p. Feliks Humięcki, obywatel ziemski, zmarł w d. 11-ym b. m., wieku lat 88. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w d. 13-ym b. m., t. j. we środę, z majątku Zakole do Nowomińska, na którą, oraz na nabożeństwo w kościele nowomińskim, pozostały siostrzeniec z żoną, dziećmi i wnukiem zaprasza rodzinę i znajomych. —1826—

† S. p. Hugo Kunkel, obywatel ziemski, przeżywszy lat 56, zakończył życie w dniu 11-ym czerwca 1888 r. w Warszawie. Zwłoki z kaplicy przy ulicy Młynnej, przewiezione zostaną do Płocka, o czem pozostała żona zawiadamia żyjących. —1828—

† Z powodu imienin s. p. Antoniego Sochowicza odbędzie się msza święta w d. 13-ym b. m., o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim). —1828—

† We środę, d. 13-go czerwca r. b., o godzinie 11-ej zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele w Mokotowie za duszę s. p. Teodora Witkowskiego, budowniczego, jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które pozostały syn krewnych i znajomych zaprasza. —1822—

† W dniu 13-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie 7-ej rano, odbędzie się msza święta za duszę s. p. Józefa Michnikowskiego w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakows-Przedm., na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —1817—

† We wtorek, to jest dnia 12-go czerwca r. b., odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-ej zrana, żałobna wotywa za spókoj duszy s. p. Anny z Krzywińskich Koope, na którą pozostały mąż wraz z córką zapraszają krewnych i przyjaciół. —1811—

† Dnia 13-go czerwca 1888 r., to jest we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Marji z Bertholdich Ordynkowej, odprawione zostanie nabożeństwo za spókoj jej duszy, o godzinie 9-ej i pół zrana, w kościele św. Krzyża, na które choć nieobecna przyjaciółka zaprasza wnuczki, krewnych i znajomych zmarłej. —1798—

† W dniu 13-ym czerwca r. b., o godzinie 10-ej i pół zrana, w kościele powązkowskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Antoniego Wisniewskiego, a następnie poświęcenie grobu rodziny Antoniego Wisniewskiego, na które zaprasza się uprzejmie rodzinę i przyjaciół. —654—

† We środę, to jest dnia 13-go czerwca, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem odbędzie się wotywa za duszę s. p. Anny i Michała małżonków Nowickich, oraz ich wnuczki s. p. Albiny Zółtyńskiej, na którą zaprasza się żyjących. —1813—

† Czcigodnemu duchowieństwu, jak również znajomym, przyjaciółom, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu zwłok najkochańszego ojca naszego s. p. Jana Sobieckiego, na cmentarz powązkowski, składa serdeczne podziękowanie pozostała.

Rodzina.

† Wszystkim znajomym i żyjącym, którzy w dniu 8-ym czerwca odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki mego s. p. Antoniego Tymeckiego, a przedewsz-

stkiem p. Janowi Mielech, składa najserdeczniejsze słowa podzięk.

1807—
Zona z córkami i synem.
† Wszystkim przyjaciółom, kolegom i znajomym, żalącym się z powodu Bóg zapłać, za oddanie ostatniej posługi chrześcijańskiej przy zwłokach nieodżałowanej mojej żony s. p. Emilji. —1815—
Aleksander Morawski.

TELEGRAMY KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Wiedeń 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Izba panów przyjęła dzisiaj w trzecim czytaniu ustawę o podatku wódeczanym, poczem hr. Taaffe imieniem cesarza zamknął sesję rady państwa. (Aj. półn.)

Łwów 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wydział krajowy uchwalil na posiedzeniu dzisiejszem zaprosić na pogrzeb hr. Władysława Bądyniego wszystkich posłów sejmowych, wszystkie reprezentacje miejskie i powiatowe, złożyć na trumnie nieboszczyka imieniem kraju okazały srebrny wieńiec, udać się *in corpore* z całym personelem urzędniczym do Buska na pogrzeb.

Budapeszt 11-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Wczoraj po wygłoszeniu mowy tronowej cesarz przyjmował w zamku królewskim ministrów i członków delegacji. W rozmowie z nimi wyraził on silną otuchę w utrzymanie pokoju.

Sanjaluca 11-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Przybył tutaj austriacki następca tronu, arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką, celem obejrzenia Bośni.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — U cesarza dała się znów zauważyć trudność w przełykaniu, skutkiem czego apetyt się zmniejszył.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzienniki wolnomyślne nie spodziewają się powołania w miejsce Puttkamera człowieka przekonania liberalnych. Mianowany zostanie najprawdopodobniej umiarkowany konserwatysta. Do ludzi tej barwy należą prezydent prowincji poznańskiej, hr. Zedlitz-Trütschler i prezydent naczelny Gdańska, Winter, którzy wedle zapowiedzi sfer poważnych najwięcej dotąd mają widoków za sobą. Były minister spraw wewnętrznych, hr. Botho Eulenburg, jest zaledwie konserwatywny.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Kreuzzeitung* dowiaduje się, że poseł Nelidow napiera W. Portę nie tylko o zapłacenie zaległych rat kontrybucji, ale i procentów zalegających w sumie 22 milionów.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Krąży pogłoska, że minister finansów, Scholz, poda się do dymisji.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — U ks. Bismarka odbył się dzisiaj obiad na cześć Puttkamera.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W dzisiejszym obiedzie, wydanym dla Puttkamera przez ks. Bismarka, uczestniczyli wszyscy czynni ministrowie i sekretarze stanu. (Aj. półn.)

Poznań 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Krąży tu pogłoski, jakoby istniał zamiar wybrania ks. kanonika Marjańskiego lub ks. kanonika Łukowskiego z Poznania na biskupa sufragana gnieźnieńskiego po śmierci s. p. ks. biskupa Korytkowskiego.

Strassburg 11-go czerwca. (T. pr. K. W.) — Urzędownie komunikują: Pogłoska o naruszeniu granicy francuskiej, prawdopodobnie ztąd powstała, że kilku uczniów szkoły wojskowej w Metz przez pomyłkę przekroczyła granicę francuską na przestrzeni kilku metrów. Władze wojskowe zarządziły śledztwo. (Wiadomość o naruszeniu granicy podał pierwszy *Progrès de l'Est*. Rzecz się tak miała: około 20 uzbrojonych Niemców przekroczyło granicę pod Saint Ail, departament de Briey, i dotarło aż do domu pani Mailfert, odległego o 50 metrów od granicy; przyp. red.)

Paryż 11-go czerwca. (Tel. Aj. północnej.) — Wobec zbliżającego się wyboru deputowanego z departamentu Charente, gdzie staje do walki kandydat balanżerowski Déroulède, poczęły się przygotowania w Angouleme. Ks. Wiktor wysłał tamże

marszałka Canroberta, celem nakłonienia wyborców do dawania głosów na rywala Dérouté'a.

Paryż 12-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Dérouté miał dzisiaj pojedynek z Arénem, który agituje przeciw niemu w departamencie Charante. Arène lekko ranny.

Paryż 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — w tutejszych sferach wolnomularskich powstało rozdwojenie. Część masonów jest oburzona mieszaniami się do spraw polityki bieżącej, inni podzielili się na bulanżystów i antibulanżystów.

Bruksella 11-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Hrabia Paryża zwołał na d. 20-ty czerwca wielkie zgromadzenie rojalistów, w którym uczestniczyć ma około 200 osób. Zgromadzenie to ostatecznie uchwali, czy i do jakiego stopnia popierać należy ruch rewizyjny. Do kroku tego nakłonił hrabiego Paryża hr. Aumale.

Rzym 10-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Izba deputowanych w dalszych obradach nad nowym kodeksem karnym uchwaliła zniesienie kary śmierci, poczem odrzucono ogremną większością protest zbiorowy biskupów włoskich przeciw artykułowi 101, który naznacza karę więzienia na duchownych, agitujących za podporządkowaniem państwa pod jakiekolwiek inne obce rządy lub za obaleniem jego jedności. Odrzucono również 270 głosami przeciw sześciu petycjom biskupów przeciw kilku innym artykułom, orzekającym kary za nadużycia władzy kościelnej. Cały kodeks przyjęto w tajem głosowaniu 245 głosami przeciw 67.

Rzym 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Papież postanowił kopje adresów, przez biskupów wystosowanych do izby przeciw nowemu kodeksowi włoskiemu, przesłać nuncjuszom, celem zakomunikowania ich dworom.

Rzym 11-go czerwca. (Tel. pryw. K. War.) — Włochy żądają od Zanzibaru ujścia rzeki Juba z lewym brzegiem tejże, zakupionym w r. 1881-im na urządzenie kolonji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Poznań 11-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — Po południu sprzedano większe partje wełn cieniok po cenach zeszłorocznych fabrykantom nadreńskim i saskim. Dowozy trwają ciągle. Dotąd nadeszło 16,000 centnarów.

Poznań 11-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Wielu bardzo producentów sprzedawało wełnę na prowincji handlarzom niżej cen zeszłorocznych. Kupey nadreńscy, którzy dawniej nie przyjeżdżali, dzisiaj przybyli, zjechali również i fabrykanci.

Berlin 11-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Pokojowy ton mowy cesarza Franciszka Józefa do delegacji usposobił mocno dzisiejszą giełdę, która zakończyła obrady dążnością lepszą. Niektóre wartości ruskie odniosły ztąd korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 70 fen., w końcomiesięcznych zaś o 25 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 70 fen., krótki Petersburg o 1 m. 10 fen., a długi o 20 fen. Pożyczka wschodnia w zaniędbaniu, straciła 10 kop., listy zastawne natomiast odzyskały 20 kop. Bez zmian notowano listy likwidacyjne i pożyczki konsolidow., wyżej listy zastawne ruskie, kupony celne, obie pożyczki premjowe ruskie i najnowszą pożyczkę ruską, niżej zaś 6 proc. pożyczkę ruską. Dyskonto prywatne utrzymało poziom onegdajszy. Ceny żyta spadły o 50 fen. w obu terminach.

Berlin 11-go czerwca. (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	177.20	Akceja d.ż.war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	176.80	Akceja kredytowa	144.—
Weksla na Petersb. krótk.	176.20	Weksla na Lond. krótk.	—
Weksla na Petersb. dług.	175.—	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	176.25	Żyto w tow. gotow.	128.50
Wschodnia po 11 em.	54.40	Żyto na wiosnę	132.—
Listy zast. serji I-aj	53.70		

Kursa z dnia 9-go czerwca: 176.50, 176.10, 175.10, 174.80, 176.—, 54.50, 53.50, —, —, 129.—, 132.50.

Petersburg 11-go czerwca. — Weksle na Londyn 114.60. Pożyczka premjowa I-aj emisji 274 1/2. — Pożyczka premjowa II-aj emisji 244 1/2. — Półimperjal 9.20.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 11-go czerwca 1888 r.) — Usposobienie targu dzisiejszego było spokojne. Obrotów dokonano bardzo niewiele, dowozy wynosiły zaledwie 9 wagonów. Żyto bez zmiany. Wyborowego ziarna nie było zupełnie, za dobre średnie płacono 62—64 kop., za ordynarne 55—59 kop. Owies mocno, nadesłano 4 wagony. Wyborowych gatunków niema zupełnie, możnaby za nie osiągnąć do 74 kop., za średnie płacono 64—70 kop., ordynarny zupełnie zaniedbany. Kaszy jaglanej sprzedano około 5 wagonów. Za wyborowy towar płacono po 115—120 kop., średni po 95 do 110 kop. Groch słabo 60—82 kop.

Targi zbożowe. (Sprawozdanie tygodniowe.) — Niewielkie panowało ożywienie na targach zbożowych w ubiegłym tygodniu. Usposobienie w początkach zwykłe, następnie osłabło. Dowozy w ogóle były średnie. Na placu Witkowskiego sprzedawano wyborową pszenicę po 6.80—7.12 i pół, za białą 6.60—6.75. Wyborowe żyto sprzedawano po 3.75 do 3.92 i pół, średnie po 3.57 i pół do 3.65, jęczmień po 2.70 do 3.50, owies po 2.10—2.50. Na targu praskim za wyborowe żyto płacono 63—65 kop., za średnie 61—62 k., ordynarne z trudnością sprzedawano po 55—57 kop. Usposobienie dla owsa bardzo mocne wskutek ograniczonych dowozów, za wyborowy można osiągnąć do 74 k., średni kupowano po 63 do 70 k., ordynarny po 55—59 k. Gryka bardzo mocno, wyborowa po 85—92 k. Groch sprzedawano tylko w niewielkich partjach po 60—82 kop. Kasza jaglana bardzo mocno, kupowano przeważnie na prowincję po 95—120 k., stosownie do jakości ziarna. Kasza gryczana bez zmiany 130—135 k. Remanent w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: żyta 4 wagony, owsa 5, kaszy jaglanej 83, gryczanej 3, ryżu 20 wagonów.

Wełna. — Poznań. Dowóz na targ wełniany był do d. 10 b. m. jeszcze słaby. Do d. 9-go wieczorem odstawiono na targ 1,765 centnarów. Największy dowóz spodziewany jest w poniedziałek, d. 11-go b. m. Remanent zeszłoroczny wynosi 5,500 cent. W r. z. na targu poznańskim znajdowało się 15,900 cent. wełny, a w r. 1886-ym 17,000 cent. Tutejszy targ na wełnę odbędzie się w dniu 12-ym i 13-ym b. m. — Sydney. Handel wełną w Australji wzmożył się znacznie. Podczas tegorocznego sezonu wywóz do Europy wynosił 387,306 bel, w r. z. wywieziono tylko 322,229 bel. Wywóz zatem zwiększył się o 65,977 bel. Dowóz ze środkowej Australji nieznaczny, wynosił np. w zeszłym tygodniu tylko 286 bel. Od rozpoczęcia sezonu (1 czerwca r. z.) producenci dostawili na targ sydneyjski 224,227 bel, a sprzedali 160,139 bel.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: S. Szymański obywat. z Radzyna, A. Zarzycki ob. z Lublina, J. Rozdoba kup. z Lublina, J. Czernicki ob. z Radzyna, F. Higiersberger ob. z Gostynina, M. Bronikowska ob. z Kalisza, L. Garbolewski sędz. z w. Czerwoni, R. Gorecki ob. z w. Dankowa, G. Fogel obyw. z Płocka, W. Widulski ob. z Płocka.

Hotel Europejski: A. de Willer de II generał-major z Kielc, A. Hirszman ob. z Siedlec, J. Święciecki ob. z Czernichowa, J. Husarzewski agent z Dąbrowy, K. Kaliszewski ob. z Włocławka, K. Urban ob. z Berlina, P. Krzyżanowski generał z Petersburga, M. Czyżykow podpułk. z Petersburga, W. Franko ob. z Wiednia, P. Worobjewa ob. z Wiednia, M. Jurkowski obyw. z Mińska, hr. L. Pusłowski ob. z Wiednia, hr. K. Pusłowski ob. z Wiednia, hr. K. Pusłowski ob. z Wiednia, Teresa Włodek ob. z Wiednia, A. Bertran radca stanu z Moskwy, M. Filip obywat. z Moskwy, L. Szucer kup. z Petersburga, M. Gebauer kup. z Moskwy, S. Tuchaczew dym. jener.-major z Petersburga, L. Sinklair ob. z Wiednia, K. Beshor ob. z Wiednia, W. Wołowski ob. z Lublina, J. Śliwinski ob. z Kutna.

Hotel Francuski: Blasz Bonal śpiewaczka z Paryża, E. Wassal ob. z Paryża, J. Korhonena podporuc. z Gostynina, Z. Koan prof. z Austrii.

Hotel Krakowski: P. Bożerjanow rzecz. rad. st. z Petersburga, M. Dubrowin komisarz do spraw włosc. z Nowo-Mińska, M. Kohn kup. z Włocławka, E. Frejdenrajchowa ob. z Koła, S. Zakrzewski kup. z Kutna, J. Zalewski ob. z Piotrkowa, A. Działowska ob. z Lublina, A. Działowski obywat. z Lublina.

Hotel Niemiecki: A. Ewert ob. z Pskowa, R. Guze ob. z Łodzi, J. Goldberg ob. z Miawy, K. Malukiewicz sekr. gub. z Cieschojowy, B. Kruszevska ob. z w. Raduszyn, M. Szeniwicki kup. z Pińska, R. Kapian ob. z Świstocza, J. Ujazdowski ob. z w. Koporki.

Hotel Paryski: K. Kejng kup. z Łodzi, R. Tesman buchalter z Lucyn, M. Tempel kup. z Częstochowy, S. Studziński obyw. z Równa, W. Markiewicz urzęd. z Siedlec, M. Blumenthal lekarz z Góry-Kalwarji, B. Karaszkiewicz ob. z Łowicza, J. Hirsberg kup. z Kutna, A. Rozenthal kup. z w. Praszki, H. Rozenstern kup. z zagranicy, A. Waszkiewicz ob. z Nieszawy, K. Jatiński sędz. śled. z Radomia, W. Wajsflok kup. z Kalisza, J. Żukowski ob. z Grodna, G. Kremleu ob. z Irkucka, M. del Porto ob. z zagranicy, W. Tomaszewski ob. z Gostynina.

Hotel Polski: B. Jakubowski ob. z w. Faszkowo, F. Brochocki ob. z w. Osięcin, K. Burzyński ob. z w. Wólki, J. Kopczyński ob. z w. Zubeń, W. Nitowski ob. z Prus, J. Gajewski b. urzęd. z Wilna, W. Makaj obyw. z Siedlec, J. Białkowski żona urzęd. z Kijowa, P. Ewilow weterynarz z Mińska, M. Szepowski sędz. z Moskwy.

Hotel Rzymski: F. Bukowski ob. z Krakowa, A. Lachowicz wdowa urzęd. z Wilna, A. Bosarzewska ob. z Mińska, T. Gutowski ob. z Lublina, M. Wachowicz ob. z Podola, J. Pruski ob. z Płocka, W. Kleberg ob. z Rygi, M. Saksenhaus kup. z zagranicy, G. Nechkant kup. z zagranicy, H. Szmidt kup. z zagranicy, W. Adamowicz ob. z Wilna.

Hotel Saski: W. Werpachowski ob. z Włodawy, B. Wielechowa ob. z Wilkomira, K. Burhardowa emeryt. z Wilna, D. Warłanow b. urzęd. z Petersburga, R. Budkowski obyw. z Sokółowa, K. Szepe obyw. z Kalisza, Olga Zwierowa emerytka z Witebska, S. Jodko ob. z m. Lida, J. Krycki inżyn. z Hrubieszowa, J. Szawelski b. urzęd. z Mohilewa, J. Maliszewski ob. z Wilna, L. Mitaczewski obyw. ze Stonina, K.

Dziekoński ob. z Wołkowyś, Z. Jaworski ob. z Żelechowa, P. Szadurski ob. z Kobrynia.

Hotel Słowiński: K. Kalicki obyw. z Ostrowa, B. Pępalski sędz. z Gostynina, J. Milewski nauczyciel z Siennicy, E. Tomaszewski urzęd. z Miawy, A. Tomaszewski urzęd. z Miawy.

Hotel Victoria: K. Kraus z własn. fund. z Będzina, L. Montwid lekarz z m. Suraz, A. Torczyński sędzia z Mińska, Z. Hantower córka adw. z Petersburga, H. Hantower adw. z Petersburga, K. Berg sztabs-kapitan z Petersburga, F. Sperer kup. z Wiednia, A. Ferstl z własn. fund. z Wiednia, K. Zaręba fabr. z m. Pilzna, H. Meister kup. z Berlina, bar. Alina von Ungern-Szternberg obyw. z Mitawy, E. Dobiecki obyw. z w. Łopuszno, E. Kinderman kup. z Łodzi, C. Ejzenbraum kup. z Łodzi.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: K. Świeżyński urzęd. z Kielc, J. Tabęcki ob. z Olszusa, F. Kępiński urzęd. z Piotrkowa, A. Bursztejn bona z Krasnosielska, J. Dziewulski piwowar z Niewęglowska.

— **Dr S. Borzuchowski** powrócił z zagranicy. Przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skórными, od 9—11 przed połud. i od 5—7 wieczór. Marszałkowska Nr 109. (636)

„OAZA”

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

warty od godz. 11 rano. (Telefonu nr 130.—(521)

KAPIELE DIANA

Chmielna 13. (1734)

— W magazynie mód **Aleksandry Walekiewicz**, Długa Nr 8-my, przy kończącym się sezonie **wyprzedają się kapelusze**, fantazyjne i kapotki, wykonane według ostatnich modeli paryskich, po cenach niżej kosztu. (1823)

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy **J. L. Ehrlich**. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Miawy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu. Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 1/2 zrana. 577

— Statki parowe **Mazur** i **Krakus**, odchodzą codziennie do Płocka o godz. 8-ej m. 30 rano z Płocka o godzinie 6-ej rano. —1066—